



Klauzule społeczne obowiązują

Kancelaria Sejmu lekceważy prawo

Solidarność skierowała pismo do Radosława Sikorskiego, marszałka Sejmu, z protestem w sprawie ogłoszonego przez Kancelarię Sejmu przetargu na „Usługę całorocznego utrzymania porządku na obszarach utwardzonych oraz całorocznego utrzymania i pielęgnacji zieleni”. Urzędnicy zapomnieli, że od zeszłego roku obowiązują nowe przepisy i w zamówieniu można uwzględnić tzw. klauzule społeczne, dzięki którym pracownicy zostaną zatrudnieni na lepszych warunkach lub przy zamówieniu zostaną zatrudnione osoby zagrożone wykluczeniem społecznym.

– To skandal! – komentuje sprawę Piotr Duda, przewodniczący KK. – Okazuje się, że Sejm, który przyjmuje prawo, sam go nie stosuje.

19 października ubiegłego roku Sejm przyjął nowelizację ustawy Prawo zamówień publicznych. Dzięki nowym przepisom m.in. przy robotach budowlanych i usługach, wykonawca lub podwykonawca zamówienia powinien zatrudniać pracowników na podstawie umowy o pracę.

Komentarz tygodnia



Marek Lewandowski

Obce słowo – jawność

Największym wrogiem demokracji jest jawność. Wszystkiego. Jawność decyzji, procedur, a najbardziej wydatkowania pieniędzy. Oczywiście tych publicznych, bo przecież nie swoich.

A tych publicznych do wydania w obecnym budżecie jest wyjątkowo dużo – nawet 140 mld.

Publiczne pieniądze wydaje się w ramach przetargów publicznych, które regulowane są odpowiednią ustawą. Jesienią ubiegłego roku – co jest wielkim sukcesem Solidarności – udało się wspólnie z pracodawcami tak ją zmienić, aby przy przetargach uwzględnić tzw. klauzule społeczne. Czyli wśród warunków przetargu powinny zostać wstawione obowiązki m.in. zatrudniania pracowników na umowy o pracę, realizacji zlecenia własnymi siłami czy zatrudniania osób niepełnosprawnych, bezrobotnych.

To ważna zmiana, bo do tej pory decydowała najniższa cena. Firma „teczka”, a więc przedsiębiorca, który miał księgowego i dojsca, ale nie miał pracowników, okazywał się najtańszy. Do wygranego przetargu brał podwykonawcę, ten brał ludzi na umowę o dzieło, zlecenie lub samozatrudnionych i biznes się kręcił. A przedsiębiorca, który miał pracowników okazywał się zwykłym frajerem.

Ale przedsiębiorcy nie chcą tak pracować. Wielu, bardzo wielu chce zatrudniać ludzi na umowy, bo jeśli nie musi konkurować z cwaniakami, woli czyste reguły. Tyle że jak są czyste reguły, to podejmujący decyzje urzędnik nie ma jak zakombinować.

A politycy i urzędnicy – ci konkretni z imienia i nazwiska – tak daleko boją się jawności, że zrobią wszystko, aby społeczeństwo miało jak najmniej wiedzy. Bo jak jest wiedza, to są niepotrzebne pytania, to jest rozliczanie, to jest odpowiedzialność. A po co to komu? Wyście nas przecież wybrali, a my wiemy lepiej.

Dlatego trzeba nagłaśniać i piętnować każdy przypadek, tak jak przetarg ogłoszony przez Kancelarię Sejmu. Im więcej się dowiemy, tym więcej ujawnimy. ■

Przywracanie pamięci

Pamięć o żołnierzach polskiego podziemia niepodległościowego była przez wiele lat skrywana, a oficjalnie likwidowana, jak to robili komuniści w okresie PRL-u. Ale na szczęście obchodzone 1 marca z coraz większą oprawą święto Żołnierzy Wyklętych znacząco ją przywraca. Solidarność ma w przywracaniu tej pamięci swój ważny wkład. Wiele delegacji związku uczciło polskich bohaterów 1 marca, składając im symboliczny hołd przed pomnikami poświęconymi ich pamięci. Jest już trochę pomników poświęconych Żołnierzom Wyklętym, dużo też publikacji, ale niestety wysiłki ich upamiętnienia nie są dziełem na ogół oficjalnych władz obecnie rządzących w kraju. Znamienne są wieloletnie perypetie z filmem Jerzego Zalewskiego „Historia Roja” opowiadającym o dowódcy oddziału partyzanckiego Mieczysławie Dziemieszkiewicz. Ten sam Polski Instytut Sztuki Filmowej, który sfinansował „Idę”, odebrał 2 mln dotacji na realizację filmu o Roju. Film dotąd nie może trafić do dystrybucji, a jest dziełem artystycznie udanym. Zatem jeszcze trzeba zrobić bardzo dużo, aby rola żołnierzy podziemia niepodległościowego była w pełni doceniona. A bohaterów tamtej powojennej epoki jest naprawdę bardzo dużo. Region Dolny Śląsk NSZZ „S” przypomina na wystawie postać Czesława Czaplickiego „Rysia”, nie tylko konspiratora czasów II wojny światowej i podziemia antykomunistycznego, ale także zasłużonego dla Solidarności działacza. Od 1945 do 1963 roku Czesław Czaplicki ukrywał się przed bezpieczeństwem pod różnymi nazwiskami i w różnych miejscowościach. Aresztowany 8 marca 1963 roku przesiedział w mokotowskim więzieniu równo 5 lat, wypuszczony na wolność 8 marca 1968 roku. W 1981 roku za uczestnictwo w Komitecie Strajkowym w zakładach Elwro zostaje internowany do lipca w Darłównku. Później też jest zatrzymywany przez władze, kiedy współuczestniczy w zakładaniu ROPCiO i składa podpisy pod różnymi petycjami. Po 1989 roku aktywnie uczestniczy w rozmaitych organizacjach kombatanckich i społecznych, gdzie pełni wysokie funkcje, np. w NSZ. Jednocześnie jest przez 15 lat etatowym pracownikiem ZR. W Dziale Interwencji służy swoim doświadczeniem i radą. ■



Jerzy Kłosinski

Zatrzymać konkurs piękności

W globalnej gospodarce ponadnarodowe układy ramowe (TCA) powstały spontanicznie i są odpowiedzią związków zawodowych na coraz większą rolę korporacji ponadnarodowych. Ale ich tworzenie jest dobrowolne. Międzynarodowi eksperci postulują, aby procedurę ich zawierania i określenie skutków, jakie wywołują, precyzowało prawo.

Taką rekomendację zawiera projekt EURACTA 2 przygotowany przez ekspertów, badaczy stosunków przemysłowych z instytutów badawczych i uniwersytetów z siedmiu krajów Unii Europejskiej.



Trzeba samemu płonąć!

– Enea za trzy kwartały 2014 r. osiągnęła najlepszy wynik w historii – 836 mln zł zysku netto. I firma, która osiąga takie zyski, inwestuje w likwidację miejsc pracy i zatrudnia przez agencje pośrednictwa pracy nawet elektromonterów – mówi Krzysztof Gonerski, przewodniczący Komisji Podzakładowej „S” w Enea Gorzów Wlkp., w rozmowie z Krzysztofem Świątkiem.

Stałe felietony zamieszczają:



Chocholi taniec władz – felieton Stanisława Żaryna

W Warszawie przekaz władz nie jest tak spójny i jednolity wobec zagrożenia ze strony Rosji. Obrazują to dobrze ostatnie wypowiedzi Tomasza Siemoniaka. Szef MON zapewnił, że o żadnym poborze w Polsce nie może być mowy, a rząd nawet tego nie rozważa. Jednocześnie informował: „Od 1 marca wszyscy mężczyźni między 18. a 50. rokiem życia mogą ochotniczo odnotować się w macierzystej WKU, że chcieliby być poddani ćwiczeniom”. Apelowal, by Polacy zgłaszali się do WKU. To rodzi pytania. Czy rząd widzi potrzebę zwiększenia zasobów osobowych wojska? Czy uznaje, że w obecnej sytuacji należy przeszkolić jak największą grupę obywateli? Jeśli tak, to dlaczego wyklucza przywrócenie poboru?



Jerzy Kłosiński



Ryszard Bugaj



Mieczysław Gil



Jan Pietrzak



Marek Lewandowski



Cezary Krzysztopa



Marek Jan Chodakiewicz

Porad prawnych udzielają eksperci związkowi. W tym wydaniu TS: czy zaplanowany urlop można przełożyć; wstępne badania lekarskie; sprawdź, czy warto wierzyć reklamom bankowym



VAT, czyli jak wydoić najbiedniejszych

Polski system podatkowy jest tak skonstruowany, żeby osoby o najniższych dochodach miały jak największy udział w finansowaniu państwa, które w zamian nic im nie daje. Świadczy o tym nie tylko bardzo niska kwota wolna od podatku, ale także stawki podatkowe – zarówno w podatku dochodowym, jak i w podatkach pośrednich, z których najważniejszy jest VAT. Pokazały to ostatnie badania.

Pracownik jak niewolnik

W bardzo wielu źródłach, literaturze przytacza się tę starą maksymę, że podstawą sukcesu każdej firmy są jej pracownicy. Niestety, w ostatniej dekadzie XX wieku, firmy zaczęły postrzegać pracowników jako koszty, a z zachodu przyszły trendy, by wydzielać pewne funkcje firmom zewnętrznym, tak aby obniżyć koszty. 28-letniego Tomka, ojca trójki dzieci, pracującego od 4 lat jako pracownik tymczasowy w jednej z warszawskich agencji pracy tymczasowej, spotkałem na kursie magazyniera w warszawskiej firmie szkoleniowej Aspekt – pisze Józef Franczak.



Jak to jest z „Idą”

Czy powinniśmy być dumni z Oscara dla „Idy”? Tak, ale nie do końca – ocenia Reduta Dobrego Imienia. Widzowie ze świata, po obejrzeniu filmu, mogą wyciągnąć fałszywe wnioski o Polsce. Także to, że Polacy są sprawcami Holokaustu.

Z prologu sierpniowego wybuchu

Prof. Przemysław Waingertner, historyk z Uniwersytetu Łódzkiego przybliży na naszych łamach okres poprzedzający powstanie Solidarności i psze:

– Marzec 1980 r. – wbrew upowszechnianym równoległe przez prasę optymistycznym informacjom o stanie gospodarki i trafnych decyzjach ekonomicznych, podjętych rzekomo na zakończonym właśnie lutym VIII Zjeździe Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – był kolejnym miesiącem pogłębiającego się kryzysu. Na rynku zaczęło brakować podstawowych produktów: artykułów spożywczych, papierosów czy butów.



Ponadto w każdym numerze oprócz tematyki związkowej i społecznej: gospodarka, historia, kultura, sport, kryzówka i wiele więcej...

Rodzice nie będą sami decydować – Sejm odrzucił projekt obywatelski

Kolejny projekt obywatelski został dzisiaj odrzucony w Sejmie. Posłowie odrzucili projekt nowelizacji ustawy o systemie oświaty dotyczący zniesienia obowiązku szkolnego dla sześciolatków. Oznacza to, że rodzice nie będą mogli sami zdecydować, w jakim wieku posłać swoje dziecko do szkoły.

Projekt przygotowany przez Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców zakładał powrót do zasady, że to rodzice decydują o wieku rozpoczęcia przez dziecko nauki oraz likwidację obowiązku przedszkolnego dla pięciolatków. Podpisało się pod nim ok. 300 tys. obywateli. O odrzucenie dokumentu wnioskowała PO. „Za” głosowało 233 posłów, 192 było przeciwnych, 6 wstrzymało się od głosu.

To kolejna propozycja obywatelska odrzucona przez Sejm. W 2011 r. Stowarzyszenie Rzecznik Praw Rodziców zebrało 350

tys. podpisów pod obywatelskim projektem nowelizacji ustawy o systemie oświaty, który także zakładał m.in. odstąpienie od wprowadzenia obowiązku szkolnego dla sześciolatków. Projekt ten Sejm odrzucił we wrześniu ubiegłego roku.

W przypadku projektów obywatelskich posłowie zazwyczaj biją jednak rekordy powolnego tempa prac. Większość z nich szybko trafia do pierwszego czytania, bo tak nakazuje ustawa o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli. Potem prace zazwyczaj stają w miej-



fot. W.Obremski

scu. Toteż coraz mniej komitetów porywa się na zbieranie podpisów i zgłaszanie projektów obywatelskich do Sejmu. W 2012 roku zarejestrowało się tylko siedem komitetów, w 2010 roku – 11, a rok później – 12. Z wycieńń łódzkiego Instytutu Spraw Obywatelskich wynika, że do końca 2011 roku na 105 komitetów zgłoszonych do marszałka Sejmu przypadło jedynie osiem uchwalonych obywatelskich projektów.

– To kolejny przykład arogancji władzy, która wie lepiej, nie słucha swoich obywateli – mówi Piotr Duda, szef NSZZ

Solidarności i dodaje: – Zbliżają się wybory i trzeba polityków rozliczać z tych decyzji.

Solidarność rozlicza posłów z ich aktywności w Sejmie i Senacie. Na stronie www.sprawdzampolityka.pl można przesłać aktywność posłów i senatorów w poszczególnych głosowaniach. Dzięki temu wyborcy będą mogli świadomie podejmować decyzje dotyczące kandydatów ze swoich okręgów wyborczych. Wkrótce również wyniki tego głosowania pojawią się na stronie.

hd

Kolejna tura rozmów o dialogu

Autonomia przyszłej Rady Dialogu Społecznego to główny temat obradujących dziś przedstawicieli central związkowych, organizacji pracodawców oraz rządu.

Na poniedziałek zaplanowano spotkanie robocze w sprawie ustalenia wspólnej wersji ustawy o współpracy rządu, pracodawców i związków. Tym razem głównym tematem spotkania ma być niezależność Rady. Negocjatorem ze strony NSZZ Solidarność jest Henryk Nakonieczny, członek prezydium Komisji Krajowej NSZZ Solidarność.

Przypomnijmy, pod koniec czerwca 2013 r. Solidarność, OPZZ i Forum ZZ zawiesiły swój udział w pracach Komisji Trójstronnej, uzasadniając decyzję brakiem autentycznego dia-

logu z rządem. W zamian za to związkowcy zaproponowali utworzenie Rady Dialogu Spo-

łecznego, która miałaby zastąpić KT. Partnerzy społeczni wspólnie wypracowali projekt ustawy.

Według przewodniczącego KK NSZZ Solidarność Piotra Dudy, nowa formuła dialogu społecznego jest bardzo potrzebna.

– Problemów przed nami jest mnóstwo i chodzi o to, aby jak najszybciej dać instrument do prowadzenia dialogu na szczeblu województw i kraju – uważa szef KK NSZZ Solidarność.

aja



Byli opozycjoniści nadal bez pomocy

Rząd po raz kolejny blokuje prace nad ustawą o pomocy dla byłych opozycjonistów. Tymczasem wielu byłych działaczy znajduje się w trudnej sytuacji materialnej. Mogą starać się o pomoc społeczną, ale często uważają, że jest to poniżej ich godności. – Internowani, więzieni mają dziś wielki żal do swojej Ojczyzny. Dzisiaj ich oprawcy, esbecy, zomowcy cieszą się wysokimi emeryturami, a ludzie więzieni, bici i poniżani, jeżeli dożyją emerytury, to nie wiedzą, jak mają za tę emeryturę przeżyć – mówi Piotr Duda, szef Solidarności.

Senacki projekt ustawy o działaczach opozycji antykomunistycznej trafił do Sejmu rok temu. Najpierw zastrzeżenia do niego zgłosiło Ministerstwo Pracy, teraz zablokowało go Ministerstwo Finansów, informuje „Rzeczpospolita”.

Projekt zakładał, że byli opozycjoniści, których miesięczny dochód wynosił mniej niż 220 proc. najniższej emerytury dla osoby samotnej lub 170 proc. w rodzinie, dostawaliby świadczenia specjalne w wysokości najniższej emerytury, czyli około 830 zł. Resort pracy uznał, że są to kryteria dochodowe zbyt

łatwe do spełnienia i wydatki budżetowe poniesione z tego tytułu będą zbyt wysokie. Ze-



spół pracujący nad projektem zaostrzył zasady przyznawania świadczenia. Według nowej propozycji dochód musi wynosić 120 proc. najniższej emerytury dla

osoby samotnej oraz 100 proc. w rodzinie. Do 400 zł stopniała też wysokość zapomogi. Po zmianach pomoc mogłaby trafić do około trzech tysięcy osób.

Na początku lutego poprawki do projektu przyjęła Komisja Polityki Społecznej, jednak resort finansów zablokował dalsze działania.

– Nas, którzy walczyliśmy o niepodległość i demokrację,

nie próbuje się nawet zrównać z ubekami, którzy nas torturowali – komentuje Hanna Jakóbowska, była działaczka Solidarności. – Mają o wiele wyższe

emerytury niż my, a różnice powiększają się przy każdej waloryzacji przeprowadzanej w sposób procentowy.

Przepisy muszą wejść w życie w czerwcu, w innym wypadku w tym roku po raz kolejny byli opozycjoniści zostaną bez pomocy.

W czerwcu 2013 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka nie dopuścił do rozpatrzenia skargi byłych esbeków, którzy złożyli w Strasburgu skargę przeciwko ustawie, która obniżyła im wysokie emerytury. Trybunał uznał, że system obniżający emerytury nie pozbawiał skarżących środków do życia, tylko nieco zmniejszył i tak bardzo korzystny dla nich system. – Gdyby w Strasburgu zasiadali polscy sędziowie, byli esbecy pewnie by wygrali. Na szczęście to nie polski wymiar sprawiedliwości – mówił wtedy Piotr Duda, przewodniczący KK. O sprawie pisaliśmy TUTAJ.

hd

Przyjmujcie do pracy absolwentów, a nie kolejne firmy zewnętrzne

Związki zawodowe działające w Kompanii Węglowej sprzeciwiają się zwiększeniu liczby pracowników firm zewnętrznych w kopalniach spółki. Zgodnie z planami zarządu liczba ta ma wzrosnąć w ciągu najbliższych 5 lat do poziomu ponad 7200 pracowników. W tym samym czasie liczba pracowników KW ma zmniejszyć się o blisko 8800 osób w wyniku naturalnych odejść.

3 marca przedstawiciele kompanijnych central związkowych spotkali się w tej sprawie z zarządem spółki. – Przedstawiliśmy nasze wątpliwości. Na część pytań uzyskaliśmy jedynie ogólne odpowiedzi. Czekamy na plany techniczno-ekonomiczne dla po-

szczególnych kopalń na ten rok, aby zweryfikować, jak pomysły zarządu miałyby wyglądać w praktyce. Temat firm zewnętrznych będzie kontynuowany podczas kolejnych spotkań – powiedział po zakończeniu spotkania w siedzibie zarządu spółki Bogusław

Hutek, szef Solidarności w kopalni Piast.

Związkowcy wręczyli zarządowi pisemny protest przeciwko zwiększeniu udziału firm zewnętrznych w pracach wykonywanych w kopalniach Kompanii Węglowej. „Takie pomysły w naszej historii już funkcjonowały. Firmy zewnętrzne przejmowały coraz szersze obszary działalności, w tym nie tylko roboty specjalistyczne, ale nawet najprostsze, polegające na obsłudze urządzeń odstawy czy odwadniania. Takie prowadzenie polityki zatrudnieniowej pogłębiło problemy związane z brakiem dostatecznej liczby wykwalifikowanych pracowników

w dalszych okresach naszej działalności” – czytamy w piśmie podpisanym przez liderów kompanijnych central związkowych.

Więcej na www.solidarnosc-skatowice.pl.

red.hd



„Nie o zemstę chodzi. Tylko o sprawiedliwość” – generałowie SB w sądzie

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa ruszył proces 91-letniego gen. Władysława C. (w latach 80. szefa SB i wiceszefa MSW) oraz 81-letniego gen. Józefa S. (szefa departamentu w MSW). Grozi im do 10 lat więzienia, podaje Polska Agencja Prasowa. Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Generałowie SB oskarżeni są przez IPN o bezprawne powołanie w stanie wojennym 304 opozycjonistów na ćwiczenia wojskowe. Zdaniem IPN rzekome ćwiczenia były tylko pretekstem do pozbawienia wolności działaczy opozycji, co łączyło się z ich szczególnym udręceniem. IPN kwalifikuje ten czyn, jako nieprzedawniającą się zbrodnię przeciw ludzkości, podaje agencja PAP.

Opozycjoniści spędzili w surowych warunkach trzy miesiące na poligonie w trakcie zimy na przełomie 1982–83. Ćwiczenia

teoretycznie przeznaczone były dla żołnierzy rezerwy; powołano na nie głównie działaczy NSZZ Solidarność z Pomorza. Były to przede wszystkim osoby, wo-

bec których nie było podstaw do internowania, a które wytypowały SB i WSW.

Proces obu generałów miał ruszyć w czerwcu ub.r. Wówczas jednak mokotowski sąd uznał, że „zdecydowana większość świadków w tej sprawie zamieszkuje z dala od warszawskiego sądu”. Dlatego



wniósł o przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Gdańsku. SO nie uwzględnił tego wniosku i uznał, że niezwłocznie trzeba przystąpić do rozpoznawania.

Gen. C. w latach 90. został oskarżony o „sprawstwo kierownicze” zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki przez oficerów SB w 1984 r. Z braku wystarczających dowodów winy był dwa razy uniewinniany przez warszawski sąd – w 1994 i 2002 r. S. był m.in. szefem departamentu MSW, który zajmował się „ochroną gospodarki”.

Jak zaznacza PAP, sąd zakazał mediom podawania danych osobowych oskarżonych oraz prezentowania ich wizerunków.

Rozmowa z TADEUSZEM ANTKOWIAKIEM, byłym działaczem bydgoskiej Solidarności, przewodniczącym Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chełminiacy 1982”.

– Stowarzyszenie Osób Internowanych „Chełminiacy 1982”, którego Pan jest prezesem, od lat walczyło o to, aby na ławie oskarżonych zobaczyć generałów SB odpowiedzialnych za powołanie w stanie wojennym opozycjonistów, w tym również Pana, na ćwiczenia wojskowe. To spory sukces, że w końcu się udało.

– To prawda. To były lata przepychanek, bezsensownego umarzania spraw, niejasnych wyjaśnień sądów. Polskie sądownictwo robiło wszystko, aby sprawę załatwiła biologia. Proszę zauważyć, że do 2002 r. nie mówiono, że te obozy w ogóle istniały. Nie było ich, nie było nas. Miano zniszczyć wszystkie

dokumenty 3 dni po opuszczeniu przez nas obozów, ale, ku naszemu szczęściu, ktoś nieodpowiedzialny tego nie dopilnował i dokumenty ocalały. W 2008 roku powstało Stowarzyszenie „Chełminiacy 1982”. Zbieraliśmy materiały, które potwierdziły istnienie obozu. Instytut Pamięci Narodowej po przeprowadzeniu śledztwa wniósł do sądu o ukaranie inspiratorów tego pomysłu, gen. SB Władysława Ciasonia i byłego dyrektora MSW Jacka Sasina.

– Proszę opowiedzieć, na czym dokładnie ów obóz polegał.

– Był październik 1982 roku. Powstają nowe związki zawodowe i następuje delegalizacja

Solidarności. Wojskowi obawiali się, że może to wywołać kolejne protesty ze strony związkowców. Postanowiono, że część działaczy związkowych zostanie powołanych na ten okres na ćwiczenia rezerwy. Moja grupa w Chełminie liczyła 305 osób. W sumie w całej Polsce dotknęło do 1550 osób. Wzięto nas do wojska w listopadzie 82 r., a wypuszczono w lutym 83 r. Mieszkaaliśmy w zimie, w namiotach ogrzewanych tylko kilka godzin. Wykonywaliśmy ciężką i bezsensowną pracę fizyczną. Przykładowo kopaliśmy rowy, po to, aby potem nasi koledzy je zasypali. Chodziło o to, aby nas po prostu fizycznie zamęczyć.

– Generałowie są już mocno leciwi, nie wiadomo, czy zostaną osądzeni za życia. Na

czym Wam, jako Stowarzyszeniu, najbardziej zależy?

– Nie chcemy kary, ani zemsty. Chcemy tylko sprawiedliwości i ujawnienia całej prawdy. Żyje ok. 200 świadków, wszystkich trzeba przesłuchać, więc sąd ma dużo roboty. Na szczęście rozprawy zostały wyznaczone dość sprawnie, bo terminy wyznaczono, co tydzień aż do stycznia 2016 roku. Podczas rozprawy, na której oczywiście byłem, oskarżeni nie wyrazili skruchy i, co jakoś mnie nie dziwi, nie przyznali się do winy. Wręcz przeciwnie uznali się za „prekursorów zmian demokratycznych w Polsce”. I to jest najważniejsze w tej całej sprawie, żeby nikt więcej nie śmiał głośno takich bzdur wypowiadać.

aja

Solidarność ocenia projekt w sprawie mediacji

Prezydium KK pozytywnie oceniło działania przedstawione w projekcie Ministerstwa Sprawiedliwości idące w kierunku upowszechnienia i zwiększenia znaczenia mediacji, jako sposobu rozwiązywania sporów sądowych.

Ponieważ procedura mediacji ma zastosowanie do spraw z zakresu prawa pracy, Solidarność z satysfakcją podkreśla, że dzięki nowym propozycjom rozstrzyganie spraw pracowniczych może nabrać nowego tempa.

Negatywnie oceniono zwiększenie wysokości opłaty za wnioski o przeprowadzenie postępowania pojednawczego. Z przedstawionych w projekcie propozycji (w przypadku postępowań o prawa niemajątkowe



lub o prawa majątkowe, gdy wartość sporu przekracza 10 000 zł opłata będzie wynosiła 300 zł) wynika, że

wyższa niż obecnie stawka będzie dotyczyła większości spraw z zakresu prawa pracy.

hd

Sytuacja młodych wciąż dramatyczna

Bezrobocie w Unii Europejskiej spada, ale wśród osób poniżej 25 roku życia sytuacja wciąż pozostaje dramatyczna. W Hiszpanii i Grecji bez pracy jest co drugi młody człowiek – podaje Eurostat.

Badanie Eurostatu przytacza Polska Agencja Prasowa. Według najnowszych statystyk, na obszarze UE pracy nie ma ciągle 23,8 mln osób, 18 mln spośród nich zamieszkuje kraje strefy euro.

Sytuacja się jednak powoli poprawia – w porównaniu z grudniem zajęcie znalazło ponad 150 tys. osób, a stopa bezrobocia spadła w Eurolandzie do 11,2 proc. To najniższy wynik od kwietnia 2012 roku.

Dla porównania – poinformował Eurostat – stopa bez-



robocia w Stanach Zjednoczonych to 5,7 proc. W Europie sytuacja najlepiej wygląda w Niemczech, gdzie stopa bezrobocia wynosi 4,7 proc. i Austrii (4,8 proc.). Najgorzej jest w Grecji i Hiszpanii – niemal 25 proc.

Stopa bezrobocia na poziomie 8 proc. sprawia, że

Polska znalazła się pod tym względem na 13. miejscu wśród wszystkich krajów Unii Europejskiej.

Wciąż największy problem ze znalezieniem pracy mają młodzi ludzie do 25. roku życia. Stopa bezrobocia u osób w tym wieku to w całej Unii 21,2 proc. Co druga młoda osoba nie ma pracy w Hiszpanii i Grecji. Kiepsko jest też w Chorwacji i Włoszech, gdzie bezrobocie młodych przekroczyło 40 proc. W Polsce bez pracy pozostaje co piąty człowiek w tym wieku (21,1 proc.). Sytuacja odrobinę uległa jednak zmianie, rok temu było to jeszcze ponad 26 proc.

aja

Płaca minimalna płacy minimalnej nierówna

Wysokości płac minimalnych pokazują, że wciąż wiele dzieli najbiedniejsze i najbogatsze kraje członkowskie, donosi za Eurostatem „Rzeczpospolita”.

Okazuje się, że płaca minimalna w Luksemburgu wy-

nosi 1923 euro, czyli dziesięć razy więcej niż najniższa pen-

sja bułgarskiego pracownika, który zarabia 184 euro, najmniej w Europie.

Jak podaje „Rz”, kraje członkowskie plasują się w trzech oddzielnych grupach:

* kraje, w których płaca minimalna nie przekracza 500 euro: Bułgaria – 184 euro,

Rumunia – 218 euro, Litwa – 300 euro, Czechy – 332 euro, Węgry – 333 euro, Łotwa 360 – euro, Słowacja – 380 euro, Estonia – 390 euro, Chorwacja – 396 euro i Polska – 410 euro.

* kraje, których płaca minimalna nie przekracza 1000 euro miesięcznie: Portugalia →

► 589 euro, Grecja – 684 euro, Malta – 720 euro, Słowenia – 791 euro

* pozostałe siedem krajów, których najniższe pensje wynoszą więcej niż 1000 euro: Wielka Brytania – 1379 euro, Francja – 1458 euro, Irlandia – 1462 euro, Niemcy – 1462 euro, Belgia i Holandia – 1502 euro i Luksemburg – 1923 euro.

W poprzednim roku płace minimalne były często poruszonym tematem. W Niemczech wprowadzono najniższe możliwe zarobki. Od 2008 r. jedynym krajem, w którym płaca minimalna została obniżona jest Grecja, gdzie została ona zmniejszona o 14 proc.



Zagadnienie płacy minimalnej było poruszane w Parlamencie Europejskim i w trakcie wyborów na Prezydenta Komisji Europejskiej, a wy-

brany komisarz Jean-Claude Juncker wielokrotnie obiecywał, że będzie pracował nad wprowadzeniem jej w każdym państwie członkowskim.

Na ustalenie płacy minimalnej do tej pory nie zdecydowały się Austria, Cypr, Dania, Finlandia, Włochy i Szwecja.

aja

Pogarsza się sytuacja na europejskim rynku cukru

– My w Unii Europejskiej produkujemy cukier w określonych standardach społecznych, środowiskowych i jakościowych, których nie spełniają producenci cukru z trzciny cukrowej – mówi Stanisław Lubaś, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Przemysłu Cukrowniczego NSZZ Solidarność, który uczestniczył w posiedzeniu Komitetu ds. dialogu społecznego przemysłu cukrowniczego Unii Europejskiej.

Biorą w nim udział związki zawodowe zrzeszone w EFFAT, do którego należy NSZZ Solidarność, pracodawcy zrzeszeni w CEFS, przedstawiciele Komisji Europejskiej oraz parlamentu europejskiego.

Zasadniczą sprawą omawianą na posiedzeniu była pogarszająca się sytuacja na rynku cukru. Główną przyczyną jest

zgoda Komisji Europejskiej na import subsydiowanego cukru trzcinowego, który jest tańszy od buraczanego. – To powoduje, że zmuszeni jesteśmy nasz cukier sprzedawać poniżej kosztów produkcji, co w efekcie doprowadzić może do upadku wielu europejskich cukrowni – mówi przewodniczący sekcji. – W swym wystąpieniu wskazałem, że my w Unii Europejskiej produkujemy cukier w określonych standardach społecznych, środowiskowych i jakościowych, których nie spełniają producenci cukru z trzciny cukrowej. Państwa takie jak Brazylia, Tajlandia, USA czy Indie, czyli najwięksi producenci, dodatkowo w różny sposób wspomagają jego produkcję, to siłą rzeczy nasze koszty muszą być wyższe – tłumaczy Lubaś.

Uczestnicy konferencji chcą wysłuchania publicznego w PE na temat sytuacji w przemyśle cukrowniczym.

hd

